PANORAMA

Ilustrowany dodatek tygodniowy „REPUBLIKI"

Rok II. Łódź, 1-go marca 1925 r. Nr. 10.



Wspaniały widok z nad jeziora Placid w Ameryce, t. zw. amerykańskie St. Moritz.

LI — HO.

MASKARADA.

Wielka sala redutowa oświetlobyła „a giorno". Pośrodku sali tańczył różnobarwny łańcuch pudrowanych arlekinów.

Jeden z nich wymknął się z koła, przeszedł przez całą salę i oparł łokieć o balustradę parterowei loży. —

Nagle poczuł, że niechcąco dotknął łokciem aksamitnej dłoni kobiecej.

Odwrócił się i ujrzał w loży piękną, młodą kobietę w zielonem dominie.

— Jesteś sama, maseczko?... — zapytał — A gdzie twój mąż? — i złożył gorący pocałunek na jej dłoni.

— Męża mego niema tutaj — odrzekła.

— A przyjaciel?

— Nie mam przyjaciela...

— Czy pozwolisz mi zostać twoim przyjacielem — zapytał arlekin i zgrabnym susem przeskoczył barjerę, dzielącą go od fioletowego wnętrza loży. — Czy pozwolisz mi zostać twoim przyjacielem przez dzisiejszy wieczór i przez dzisiejszą noc?...

— Przez dzisiejszy wieczór możesz zostać moim przyjacielem, ale nigdy nie biorę przyjaciół na noc — odrzekła maska.

— Szkoda... — westchnął arlekin. Poco więc właściwie tu przyszłaś?

— Poco?... — roześmiała się. — Czy nie możemy przyjemnie spędzić wspólnie tylko wieczór?... Czy nie można obejść się bez tego... w nocy?...

— Sądzę, że można — rzekł arlekin po namyśle — ale to byłoby conajmniej oryginalne... Kobiety przychodzą bowiem na maskaradę tylko poto, by rozpalić zmysły... Zresztą same nie potrafią zapanować nad sobą do tego stopnia, by nie stracić zmysłów... A czy tybyś umiała?

— Spróbuję...

I położyła swe długie, śnieżne ręce na przymkniętych oczach arlekina...

Woń jej perfum oszołomiła go, wyciągnął ręce, by pochwycić ją w ramiona, lecz domino wyślizgnęło mu się zręcznie z objęć i skierowało się w stronę drzwi.

— Chodź, będziemy tańczyć... — rzekła maska — ale nie tak jak oni, którzy muszą najpierw wypić kilka butelek likieru, by nabrać humoru.. Chcę, żebyśmy się upajali samem życiem bezpośrednio poprostu dlatego, że żyjemy!... To byłoby prawdziwem szczęściem...

— Chcesz zostać mistrzynią życia?...

— Tak. Dziwię się, że nikt tego nie rozumie.

— Ludzie zwykle chcą od życia więcej, niż ono może dać... — zauważył arlekin — ale ja od ciebie w tej chwili nie chciałbym więcej, niż mi możesz ofiarować, nawet wówczas, gdybyś prócz tego tańca nic więcej dać mi nie mogła...

Na ustach kobiety zakwitł uśmiech zadowolenia.

Czuł bicie jej serca, zapach jej ciała, gdy lgnęła do jego piersi w powolnym, rytmicznym tańcu.

Usiedli przy stoliku. Poprosiła o kieliszek likieru.

— I na tem polega sztuka — życia — rzekła — by pić tylko jeden kieliszek, który przynosi zadowolenie... Drugi kieliszek zwykle wprawia już w sztuczny humor...

Ujął jej dłoń w swe ręce i mocno przycisnął do swych spragnionych warg.

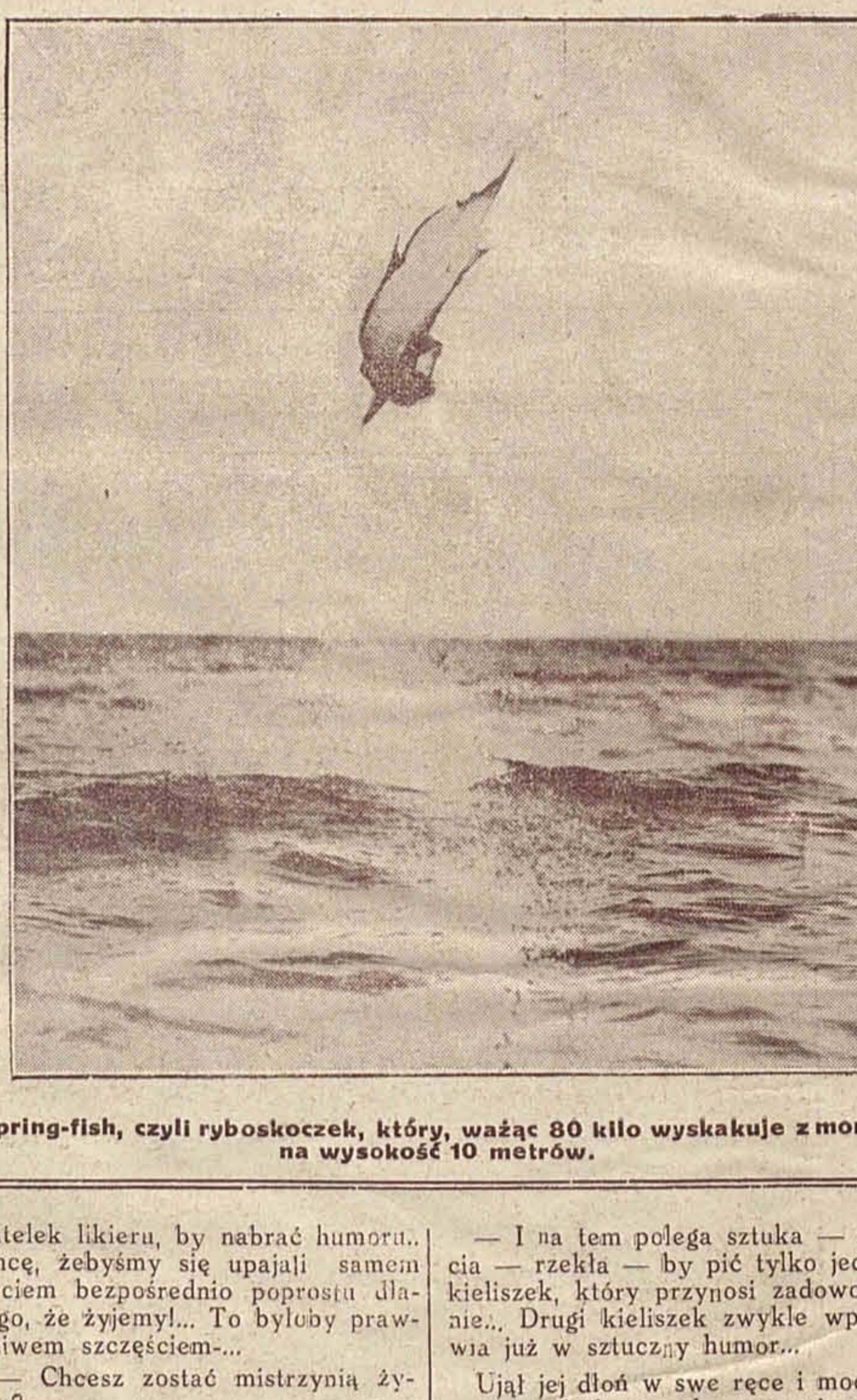
Na ulicy padał śnieg...

Odemknęła lufcik, nabrała troszkę śniegu i podając mu rzekła:

— To dla ochłody... Widzę, że jesteś rozpalony... Ale przyrzekłam trzymać zmysły na wodzy... Czuję, że dłużej — nie będę mogła walczyć ze sobą... A więc żegnaj, arlekinie!...

Pomógł jej przy wsiadaniu do auta, chwilę przeczekał, aż auto zniknęło w roztańczonej sali balowej...
'ej roztańczonej sali balowej...

Tłum. B. F.



Spring-fish, czyli ryboskoczek, który, ważąc 80 kilo wyskakuje z morza na wysokość 10 metrów.



Minister włoski Fedele (oświata) odwiedza drużyny gimnastyczne uczniowskie w Medjolanie.



Znany skrzypek Jan Kącz, zdobywa obecnie laury w Rzymie.

Pewnego dnia...

Niech dni będą czerwone albo lazurowe,
Byle nie takie szare, od których boli głowa...
Dziś jest biało, a wczoraj było jeszcze słonecznie i złoto —
Już czas się z Tobą pożegnać, liryczna moja tęsknoto!...
Wy o tem wcale nie wiecie,
Najmilsi moi koledzy —
Jak strasznie, że młodość przeszła
Bez waszej i mojej wiedzy.
Jakie to smutne
I zarazem wesołe:
Zobaczyć w lustrze twarz białą jak płótno
I powiedzieć: „Ukończyłem już szkołę"...
To znaczy — że trzeba
Wszystkie sny i zabawki
Zamknąć w dziecinnym pokoju —
Że czas — dla chleba —
Rzucić scyzorykami pokrajane ławki
Pracować w trudzie i znoju.
To znaczy, że trzeba z czemś się pożegnać
I z czemś przywitać —
I nie wolno na wiosnę przeszkodzić bzu
Za płotami wykwitać...

Jerzy Rdzawicz.

Kobieta wychodzi za mąż dla poprawy opinji, zapominając o tem, iż nawet najlepszy parasol nie uchroni od przemoknięcia człowieka, który już przedtem przemókł do nitki.

**
*

Każda kobieta zawsze jest przez pewien czas panną, w czasach dzisiejszych zresztą bardzo krótko.

**
*

Z chwilą gdy kobieta przestaje być panną, zaczyna być panną na wydaniu.

**
*

Serce kobiety jest nakształt róży, z której każdy kochanek po listku obrywa — tak, że dla męża tylko cierń pozostaje.

**
*

NA OBSTALUNEK.

Adwokat (do klijenta) Panie, wie pan, ja mam doskonałą mówkę w zapasie... Czy nie mógłby pan popełnić jakiegoś odpowiedniego przestępstwa?..

POŻYTECZNA CHOROBA

Pacjent: Panie doktorze, czy będę grał na fortepjanie, gdy rana na ręku się wyleczy?

Lekarz: Jestem tego pewien!

Pacjent: To bardzo dobrze, gdyż przed wypadkiem nigdy nie grałem.

DYM I CERA

Lekarze wykryli, że dym z papierosów psuje cerę płci pięknej. Jest to zrozumiałe, gdyż, jak wiadomo, dym wpływa bardzo szkodliwie na farbę.

NIEMOŻLIWE.

— Pani!... Chciałbym całe życie być razem z panią!...

— To niemożliwe!... Jutro wieczorem jestem zaproszona do znajomych na kolację...

W POCIĄGU.

Konduktor: Przepraszam bardzo.. Niech pan tu nie wchodzi... Ten przedział jest dla kobiet...

Pasażer: Nie szkodzi... Niech się pan nie obawia... Dam sobie z niemi radę...

KONJUGACJA

Nauczycielka: Karolku, jeśli mówię „Jestem piękna" — jaki to jest czas?

Karolek: Pozaprzeszły, proszę pani.



Dziecko, które jest primaballeriną w komedji „The Farmers Wife' w Court Theatre w Londynie.



Ciekawa grupa choreograficzna ze słynnej szkoły tańca p. Feist w Berlinie.



Kolonja polska w Nowym Yorku urządziła ...awałowy... fo...rafję.





...dziła ...awałowy bal kostjumowy, z którego podajemy fo...grafję.





Ambasador węgierski w Stanach Zjedn. hr. Laszlo Szecheny ubiera stale swe dzieci w kostjumy narodowe dla celów propagandy.



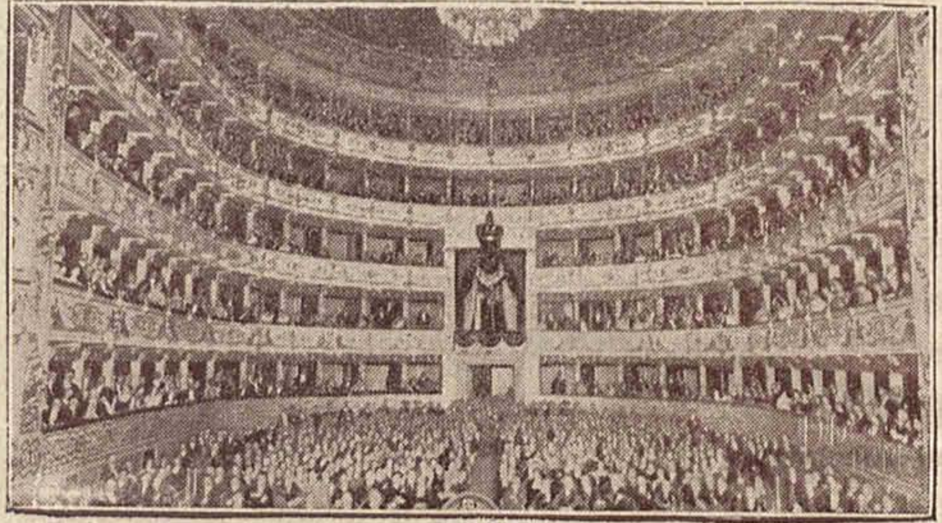
Patrjarcha katolicki Wschodu Mar Ishai Shimun w towarzystwie arcybiskupa Beetlehem odwiedził w tych dniach kościół Narodzenia w Jerozolimie.



„Kean" Dumasa na scenie teatru w Edinburgu.



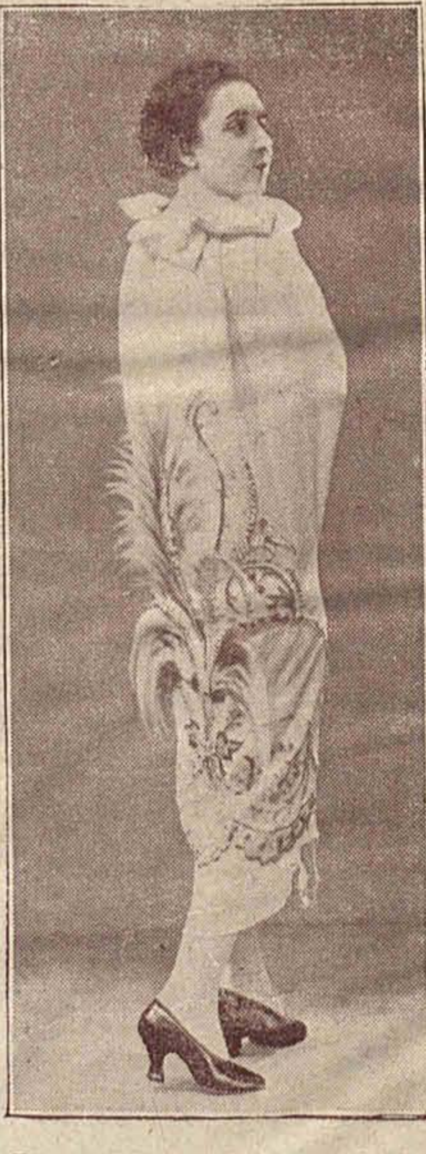
W Neapolu odbyły się narady feministek w sprawie uzyskania praw wyborczych do ciał prawodawczych.



Teatr miejski w Parmie, jeden z najpiękniejszych w Europie. Nawprost sceny loża królewska.



Uczestnicy europejskiego meczu bokserskiego w Turynie: Frattini i Briscot, championi średniej wagi.



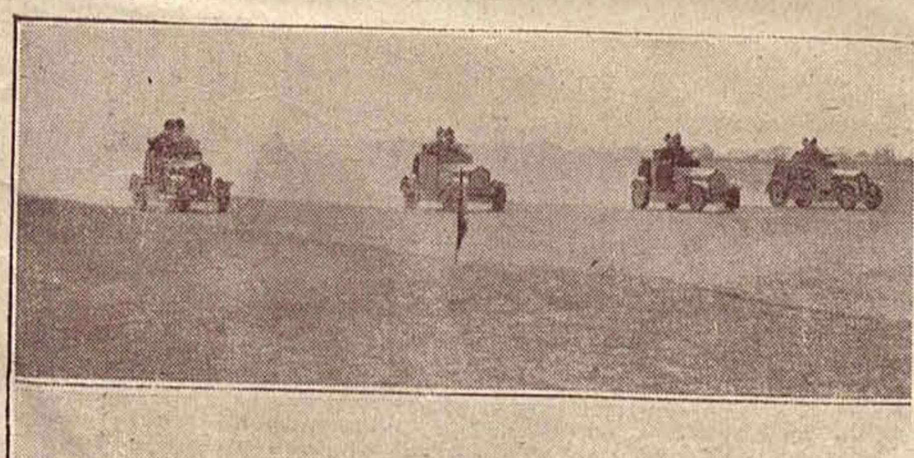
Elegancki płaszcz z crepe georgette, ubrany piórami rajskiego ptaka.



W New Jersey zdarzyła się straszna katastrofa tramwajowa. wagon tramwajowy zleciał z mostu, przyczem straciło życie 20 osób.



Hr. Bueckner, znany sportowiec który wybiera się w podróż dokoła świata w małej łódeczce żaglowej.



Manewry automobili wojskowych angielskich w Indjach (Delhi). Podczas manewrów obecni byli: lord Reading, wicekról Indji oraz lord Rawlison.



„Psi Apollo" uzyskał nagrodę za piękność w psim Spaniel-Club w Ameryce.

Kolumna literacka.

Ułożył Mat.

a a a a a
a a a a a a a a a c c c
• c ć d d d d d e e e e e
e e e e e e e e e e f g g
h h h i i i i i i i i
i i i i j k k k l ł
ł ł m m m n n n n n
ń o o o o o o o o
o o p p p p p p
r r r r r r r
r r s s s s s
s s ś ś t t u u u w w w
w w y y y y z z z
z z z z z ż

Litery poprzestawiać tak, aby oznaczony rząd pionowy utworzył imię i nazwisko znakomitego pisarza polskiego, zaś rzędy poziome utworzyły tytuły czternastu jego utworów

***

Za trafne rozwiązanie redakcja „Panoramy" przeznacza 3 nagrody:
Nagroda I — 3 bilety do cyrku.
Nagroda II — 2 bilety do „Casina"
Nagroda III — 2 bilety do Odeonu

Rozwiązanie szarady refleksyjnej.

z nr. 9 „Panoramy"

Ko—niec kar—na—wa—łu.

Drogą losowania nagrody otrzymali:

O. Grzanka, plutonowy z 4-go Dyonu Taborów — 3 bilety do Cyrku.

C. Wertheimówna, Piotrkowska 30-32, 2 bilety do „Casina".

W. Dembiński, Zachodnia 66, 2 bilety do „Odeonu".

MŁODA GOSPODYNI

Pani Bing: Ta książka kucharska powinna być dokładniejsza.
Pan Bing: Nie rozumiem?
Pani Bing: Tutaj naprzykład znajduję przepis na potrawę ze starych kartofli. A przytem autor zapomniał dodać, jak stare muszą być te kartofle.

PRZECIĄG

Po spędzeniu wesołej nocy pan Wypicki udaje się do domu. Z trudnością dociera do ogródka przy swej willi, pada na trawnik i zasypia. Po pewnym czasie budzi go głos żony, która stoi w otwartem oknie sypialni.

„Bój się Boga, Franciszku, co ty tam robisz?"

„Zamknij okno, moja kochana! Wiesz przecież, że jestem wrażliwy na przeciąg."



Zdjęcia nasze przedstawiają oryginalne wypadki leczenia zwierząt. Na górnym zdjęciu dr. Bonneville z Los Angelos plombuje chory ząb hippopotama w ogrodzie zoologicznym. Na dolnym—daje foce środek przeczyszczający.

PRZEZ MONOKL.

Głupstwo, zrobione bez namysłu, nie pociąga nigdy za sobą tak poważnych następstw, jak głupstwo z premedytacją.

***

Pomyśleć tylko, ile zarabialiby fabrykanci czapek, gdyby prawdziwe było przysłowie: „Na złodzieju czapka gore!"

***

Gdzie są dwie kobiety razem, tam zawsze przyłączy się trzecia. Nazwisko tej trzeciej: plotka.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.
Czcionkami „Republiki", ul. Piotrkowska 49
Red. odpow. Józef Burman.